



Budowanie pamięci

15 LAT KATOWICKIEGO ODDZIAŁU IPN



15
LAT
IPN

Górny Śląsk był regionem szczególnie doświadczonym w dziejach najnowszych, a badanie jego przeszłości było przedmiotem wielu manipulacji i zakłamań. Dlatego powstanie oddziału IPN w Katowicach wiązało się nie tylko z udostępnieniem społeczeństwu akt komunistycznej bezpieki, ale i stworzeniem centrum badawczego, którego badania przełamałyby monopol ośrodków akademickich, zdominowanych przez naukowców ukształtowanych przez partię i marksistowski światopogląd. Było to wielkie wyzwanie i przedsięwzięcie organizacyjne. Ważną pomoc okazał Instytutowi wojewoda Marek Kempski. Jego decyzje umożliwiły znalezienie siedziby nowego oddziału w centrum Katowic oraz budowę archiwum



JOZEF WOJNY / FOTO GOSC

na Józefowcu. Młodzi naukowcy, archiwiści i prawnicy, którzy przyszli do pracy w IPN, otrzymali szansę stworzenia w katowickim oddziale Instytutu ważnego ośrodka refleksji o najnowszej historii Górnego Śląska. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek ważniejsze przedsięwzięcie w zakresie edukacji historycznej czy badań naukowych bez ich udziału, zwłaszcza w zakresie takich tematów jak deportacje Górnoszlazaków do Związku Sowieckiego, dzieje opozycji antykomunistycznej i „Solidarności” czy losy Kościoła w PRL. 15-lecie istnienia katowickiego oddziału IPN jest dobrą okazją do zaprezentowania tego dorobku.

Andrzej Grajewski

Agentura pod lupą

Teczki, tajni współpracownicy, kłamcy lustracyjni – to najbardziej medialne, ale nie jedyne obszary zainteresowania pionu lustracyjnego IPN.

Idea działań lustracyjnych sprowadza się do procesu ujawnienia faktu pracy, służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób objętych lustracją. Preambuła ustawy określonej potocznie „lustracyjną” mówi, iż „praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, lub pomoc udzielana tym organom przez osobowe źródło informacji, (...), była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego”. W związku z tym uznano, że obywatelom przysługuje prawo do informacji o osobach pełniących funkcje, stanowiska i zawody wymagające zaufania publicznego.

Kapusie nie mają źle

Obowiązująca od 2007 roku ustawa jest wyjątkowo liberalna i nie ogranicza w żaden sposób możliwości pełnienia funkcji publicznych przez byłych funkcjonariuszy i współpracowników organów bezpieczeństwa PRL. Jest tylko jeden warunek: w składanych oświadczeniach lustracyjnych powinni przyznać się do tego. Dopiero zatajenie faktu służby w organach bezpieczeństwa lub współpracy z nimi podlega orzekanej przez sądy karze polegającej

na zakazie pełnienia funkcji publicznych. W skali województwa śląskiego w ciągu 8 lat obowiązywania ustawy lustracyjnej złożono 32 003 oświadczenia lustracyjne, a około 200 osób przyznało się do współpracy lub służby w organach bezpieczeństwa.

Weryfikacja prawdziwości oświadczeń następuje w trybie prowadzonego przez prokuratora postępowania, a specyfiką tych spraw jest udział wyspecjalizowanych historyków w roli „policjantów” wspomagających działania prokuratora. Do chwili obecnej sprawdzono 5085 oświadczeń, z czego w 98 sprawach skierowano wnioski do sądów o uznanie oświadczeń za niezgodne z prawdą. Dodatkowo przed sądami toczyło się dotąd 15 spraw autolustracyjnych – prowadzonych na wniosek zainteresowanych, którzy twierdzili, iż są pomawiani o rzekomą współpracę z SB. W sprawach autolustracyjnych stanowisko zajmowane przez prokuratora zależy od materiałów konkretnej sprawy i bywa ono zgodne z twierdzeniami wnioskodawcy, ale w kilku sprawach było też odmienne.

Akta ocalone

Większość prowadzonych postępowań kończy się wydaniem postanowienia o pozostawieniu sprawy bez dalszego biegu – dzieje się tak nie tylko w sprawach, gdy brak jakichkolwiek podstaw do kwestionowania prawdziwości złożonego oświadczenia, ale także wtedy, gdy mimo np. zapisów wskazujących na zarejestrowanie danej osoby jako tajnego współpracownika nie zdołano zebrać dowodów wskazujących na realizację współpracy.

Podkreślić trzeba, iż wielu skazanych już przez sądy za złożenie nieprawdziwych oświadczeń zawiadło się na zapewnieniach swoich oficerów prowadzących o zniszczeniu obciążających ich „teczek” – o czym niektórzy

zeczają, gdy pokazuje się im zachowane dokumenty. Często akt nie zdążono fizycznie zniszczyć i zostały one po latach odzyskane z makulatury. Większość przed zniszczeniem była mikrofilmowana i przynajmniej najważniejsze dokumenty z teczek pracy i personalnej utrwalano w tej postaci – zachowanej do dziś.

Nawet jeżeli nie zachowały się żadne dokumenty oryginalne ani zmikrofilmowane dane go współpracownika, znajomość metod pracy organów bezpieczeństwa przez prowadzących postępowania pozwala niejednokrotnie na odnalezienie dowodów działalności TW w innych dokumentach.

Kto komu dółek wykopał

Przy informacjach niezachowanych w postaci pisanej przez informatora duże znaczenie mają przesłuchania świadków, którzy byli przedmiotem tych doniesień i mogą potwierdzić ich prawdziwość oraz dostęp do tych informacji lustrowanego. Wielu świadków w trakcie przesłuchań dowiaduje się, dzięki komu stracili pracę, możliwość zagranicznego wyjazdu czy też mieli przeprowadzoną rewizję w domu lub kontrolę osobistą na granicy.

W sprawach lustracyjnych przesłuchuje się także byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Ich postawa bywa bardzo różna: od lojalności wobec swoich byłych źródeł informacji, skutkującej nie tylko „amnezją”, ale czasem wręcz składaniem fałszywych zeznań, po pełną lojalność wobec obecnego państwa i stanu prawnego, przejawiającą się składaniem szczerych zeznań, często wprost potwierdzających rolę lustrowanego jako tajnego współpracownika i wskazujących, do czego był wykorzystywany – co pozwala na odnajdywanie dalszych dowodów tej współpracy. Udowodnienie składania fałszywych zeznań nie jest proste, jednakże w wyniku



Wystawa IPN „Twarze katowickiej bezpieki” na rynku w Katowicach w marcu 2007 roku

zawiadomienia złożonego przez IPN Prokuratura Rejonowa w Gliwicach sporządziła pierwszy w Polsce akt oskarżenia o przestępstwo z art. 29.4 ustawy lustracyjnej, przewidującego zaostrzoną odpowiedzialność za fałszywe zeznania byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa.

Nie tylko lustracja

Oprócz prowadzenia postępowań lustracyjnych i opracowania internetowej publikacji osób sprawujących funkcje publiczne na Biuro Lustracyjne nałożono obowiązek tworzenia trzech internetowych katalogów. Pierwszy z nich to katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Zawiera on dane o pracownikach, funkcjonariuszach i żołnierzach organów bezpieczeństwa państwa, ze wskazaniem zajmowanych stanowisk, oraz organów, w których pełnili służbę lub pracowali. BL przyjęło zasadę, iż w pierwszej kolejności umieszczane są dane dotyczące osób, które w organach bezpieczeństwa państwa PRL pełniły funkcje kierownicze lub obejmowały wysokie stanowiska służbowe, a także tych, które w szczególny sposób przyczyniły się do tworzenia komunistycznego

aparatu represji. Drugi to katalog osób „rozpracowywanych”, czyli takich, wobec których zachowały się dokumenty świadczące o tym, że organy bezpieczeństwa państwa zbierały o nich informacje na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny. Ustawa nakłada na IPN obowiązek uzyskania od osoby spełniającej kryteria umieszczenia w tym katalogu zgody na opublikowanie jej danych osobowych. Informacje zawarte w katalogu pochodzą z materiałów archiwalnych zgromadzonych w zasobie IPN. Trzeci katalog obejmuje osoby, które zajmowały kierownicze stanowiska w PPR i PZPR oraz ZSL i SD, a także były członkami Rady Ministrów państwa do 23.08.1989 r. lub były w tym okresie kierownikami centralnych organów administracji państwowej.

Od momentu utworzenia BL w 2007 r. do chwili obecnej w katalogach opracowano w zakresie prac prowadzonych przez OBL w Katowicach dane 9800 osób wprowadzonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, 2800 osób wprowadzonych do katalogu nomenklatury partyjnej, 800 osób wprowadzonych do katalogu osób rozpracowywanych przez organy bezpieczeństwa oraz 700

osób wprowadzonych do wykazu osób zajmujących aktualnie funkcje publiczne.

Gorąco przed wyborami

Czasem szczególnie wytężonej pracy BL są wybory samorządowe, które powodują, że gwałtownie rośnie liczba składanych przez kandydatów uczestniczących w wyborach oświadczeń lustracyjnych. Do OBL w Katowicach nadeszło w 2014 r. z komisji wyborczych woj. śląskiego ok. 5900 druków oświadczenia lustracyjnego kandydatów objętych obowiązkiem jego złożenia. Od około 6000 osób przyjęto informacje o wcześniejszym złożeniu oświadczenia. Przypomnieć należy, że oświadczenie lustracyjne składa się tylko jeden raz. Każda kolejna potrzeba jego złożenia, wynikająca z ustawy, skutkuje przedłożeniem druku informacji o jego wcześniejszym złożeniu. Obowiązkowi złożenia oświadczeń lustracyjnych lub informacji podlegało ok. 60 proc. kandydatów do władz samorządowych. W celu sprawnego ściągnięcia tak dużej liczby oświadczeń OBL koordynował współpracę ze 185 terenowymi komisjami wyborczymi działającymi w woj. śląskim.

Andrzej Majcher, Wacław Dubiański

O 15-letnim dorobku i problemach z historią z dyrektorem katowickiego oddziału IPN Andrzejem Sznajderem rozmawia Andrzej Grajewski

ANDRZEJ GRAJEWSKI: Katowicki oddział Instytutu powstał 15 lat temu. Co szczególnego wniósł do regionalnej i ogólnopolskiej debaty o przeszłości?

ANDRZEJ SZNAJDER: Warto przypomnieć dwa ważne regionalne tematy podjęte zaraz po utworzeniu oddziału w Katowicach. Miały one w moim przekonaniu wielkie znaczenie nie tylko dla kształtu debaty historycznej. Odnosiły się także do wielu sporów na temat tożsamości Górnego Śląska, jego specyfiki oraz uwarunkowań powojennych losów. Mam na myśli program poświęcony dziejom obozów pracy w Mysłowicach, Świętochłowicach oraz w Jaworznie. Temu zagadnieniu poświęcone były pierwsze publikacje katowickiego IPN-u, m.in. „Obóz Pracy w Świętochłowicach. Wybór dokumentów”. To praca fundamentalna dla tego zagadnienia, zresztą w tym roku wznowiona. Obozowi pracy w Świętochłowicach był także poświęcony pierwszy pakiet edukacyjny przygotowany w IPN. Stanowił pewien wzór przygotowania takich materiałów dla innych zagadnień.

Niektórzy publicyści nie poczytują jednak tego za sukces Instytutu. Pojawiają się zarzuty, że takimi badaniami wsparł on autonomistów śląskich, którzy właśnie z odkrywania tzw. śląskiej tragedii zrobili jeden z fundamentów swego programu.

Nie zgadzam się z taką oceną. Nasze badania były rzetelne i w sensie merytorycznym nie zostały przez nikogo podważone. Co więcej, weszły do kanonu prezentacji tego tematu zarówno w mediach śląskich, jak i ogólnopolskich. To właśnie podjęcie tych trudnych tematów przez katowicki IPN wytrąciło różnym politykom argument, że izoluje się proces rozliczania zbrodni komunistycznych od problemu tragedii rodzimej ludności. Dzięki naszym badaniom nie udało się instrumentalnie użyć przeszłości dla doraźnych potrzeb politycznych. IPN po prostu opowiedział prawdę, bez względu na to, dla kogo byłaby ona wygodna. Zresztą podobny charakter miały nasze badania nad drugim ważnym, nie tylko zresztą regionalnie tematem, a mianowicie deportacjami Górnoszlązaków do Związku Sowieckiego w 1945 r. Już w 2003 r. powstała pierwsza wystawa na ten temat, która później stała się inspiracją do stworzenia stałej

Odkrywamy prawdę



HENRYK PRZONDZIONO / FOTO GOŚĆ

ekspozycji w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoszlązaków w Radzionkowie.

A wymiar ogólnopolski?

Na uwagę zasługują nasze badania represji wobec Kościoła katolickiego w czasach PRL oraz różnych aspektów polityki wyznaniowej

państwa w tym czasie. Były to pionierskie badania w skali całego Instytutu i do dzisiaj jest to jedna z wizytówek naszego oddziału. Ich owocem jest szereg monografii poświęconych kwestii stosunków Kościół–państwo na terenie województwa katowickiego oraz opisujących metody walki z Kościołem.

IPN to jednak przede wszystkim archiwa. Jakim zainteresowaniem cieszą się zbiory katowickiego Instytutu wśród mieszkańców regionu?

Należy podkreślić, że zasób archiwalny w Katowicach jest po Warszawie największy w Polsce i liczy 11 800 metrów bieżących akt. To ogromna liczba dokumentów, które cały czas są zabezpieczane i opracowywane, a także mozolnie rekonstruowane z podartych ścinków, przeznaczonych w latach 1989–1990 do zniszczenia. Zainteresowanie tym zasobem jest niemałe i wciąż rośnie. Do tej chwili trafiło do nas 48 tys. wniosków o dostęp do dokumentacji przechowywanej w naszym archiwum. W tej liczbie 10 tys. to wnioski o wgląd do swojej tzw. teczki. Dwa tysiące wniosków złożyli naukowcy, a ok. 500 dziennikarze. Naszą czytelną akt jawnych odwiedziło 15 tys. osób. Trudno dziś zliczyć wszystkie publikacje, dla których bazę źródłową stanowiły dokumenty zgromadzone w naszym archiwum. W samym tylko oddziale katowickim na podstawie tych kwerend powstały 92 pozycje książkowe Rzecz jasna nasi badacze sięgają także do dokumentów zgromadzonych w innych archiwach, choćby w Archiwum Państwowym w Katowicach, sąsiedniej instytucji. Jeszcze innym efektem czerpania z tych źródeł są wystawy. W sumie powstało ich 30, a prezentowane były w 440 miejscach. Zarówno w dużych miastach, jak i w małych ośrodkach kultury, bibliotekach czy szkołach.

Jaki jest bilans pionu lustracyjnego?

Do złożenia oświadczeń lustracyjnych było zobowiązanych 32 tys. osób. Wśród nich 186 przyznało się do współpracy z organami bezpieczeństwa PRL. Aż 97 oświadczeń zostało skierowanych przez pion lustracyjny do sądów o uznanie za niezgodne z prawdą, 40 osób prawomocnie skazano jako kłamców lustracyjnych. Poza tym biuro lustracji opracowało 13,5 tys. not w katalogach funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, nomenklatury partyjnej i państwowych byłej PRL oraz w katalogu osób inwigilowanych przez bezpiekę.

Poza osobami zobowiązanymi z tytułu pełnionych przez siebie funkcji do lustracji były także inicjatywy środowiskowe dotyczące przeprowadzenia swoistej autolustracji. Taki charakter miała Komisja Historyczna powołana przez abp. Damiana Zimonia dla archidiecezji katowickiej. Czy były podobne inicjatywy?

Taką komisję powołała także Diecezja Gliwicka, ale znana mi jest także podobna inicjatywa pracowników Śląskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Uniwersytetu Śląskiego. Pod tym kątem prowadzone były badania i kwerendy naukowe.

A prawnicy, lekarze czy dziennikarze prowadzili podobne badania własnej przeszłości?



Publikacje katowickiego IPN

Nie słyszałem o tym. Być może były to inicjatywy indywidualne, ale z pewnością nie całościowe badania przeszłości jakiegoś środowiska czy grupy zawodowej.

Czy można mówić o jakiejś specyfice pracy katowickiej bezpieki, zarówno co do metod, jak i obszarów zainteresowania?

Niewątpliwie taką specyfiką była praca operacyjna wśród wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, zarówno w województwie katowickim, jak i w województwach częstochowskim i bielsko-bialskim. Związana z tym była także tzw. kontrwywiadowcza ochrona tutejszego przemysłu, co w innych regionach nie było realizowane w takiej skali i natężeniu. Specyfiką było niewątpliwie również zainteresowanie kwestiami narodowościowymi, kontaktami z RFN, czy cały problem tzw. rewizjonizmu, którym to pojęciem opisywano wszystkie zachowania mogące sugerować zainteresowanie niemiecką kulturą czy niemieckimi tradycjami Górnego Śląska.

Przez wiele lat pracował Pan w pionie edukacyjnym. Czy istnienie IPN oraz prowa-

dzone przez niego badania zmieniły świadomość mieszkańców regionu, zwłaszcza ludzi młodych?

Rzetelna odpowiedź na takie pytanie wymagałaby szczegółowych badań. Będę się więc opierał jedynie na własnych obserwacjach. Wcześniej pracowałem jako nauczyciel historii i nie powiem, abym był zadowolony ze stanu wiedzy historycznej zarówno ludzi młodych, jak i dorosłych. Niemniej w ostatnich latach można zaobserwować wyraźne ożywienie zainteresowania najnowszą historią Polski, i to w różnych grupach. Tytułem przykładu podam tak różnorodne środowiska jak młodzież oazowa, drużyny harcerskie, uniwersytety trzeciego wieku czy kluby kibiców. Widać wśród nich zmianę stosunku do przeszłości, od obojętności po aktywne podejmowanie wątków historycznych, inicjowanie akcji wokół przypominania różnych postaci. Coraz większa liczba młodzieży angażuje się także w konkursy, projekty edukacyjne czy tzw. debaty oksfordzkie, wymagające nie tylko wiedzy, ale także osobistego zaangażowania, daleko większego niż tylko obecność na lekcji w szkole.

Jest Pan trzecim dyrektorem kierującym tą instytucją. W jakim zakresie jest Pan sukcesorem pracy swych poprzedników, a co nowego chce Pan wnieść do pracy Instytutu?

Czuję się przede wszystkim sukcesorem i dłużnikiem obu poprzednich dyrektorów, panów Andrzeja Sikory i dr. Andrzeja Drogonia, z którymi miałem okazję współpracować i wysoko sobie cenię to doświadczenie. Szanuję wysiłek dyrektora Sikory, który zbudował nasz oddział praktycznie od zera. Zaczynał bowiem w niewielkim pomieszczeniu, w którym pracowało kilka osób. Dzisiaj w Katowicach, a także w biurach w Bielsku Białej i Częstochowie pracuje blisko 130 osób. Dyrektor Sikora zarówno stworzył fundament bazy materialnej, jak i zgromadził zespół, który w znakomitej większości przetrwał i nadal stanowi trzon kadry oddziału katowickiego. Wielką zasługą dyrektora Drogonia jest obecny kształt bazy materialnej, jaką posiada oddział IPN w Katowicach. Dzięki temu w tym mieście, co bynajmniej nie jest ogólnopolską normą, w jednym miejscu znalazły się wszystkie cztery piony Instytutu, co pozytywnie wpływa także na sposób prowadzenia badań i realizację ustawowych funkcji. Jestem dyrektorem zaledwie od roku i postawiłem sobie za cel, aby to, co się dzieje w Instytucie, zaczęło być widoczne na zewnątrz. Stąd pomysł utworzenia Centrum Edukacyjnego im. Henryka Sławika w centrum Katowic, przy ul. św. Jana 10. Chciałbym, aby było to okno wystawowe naszego oddziału, w którym możemy szerokiej publiczności systematycznie pokazywać owoce bieżącej pracy, a więc organizować promocje książek, wystawy, akcje edukacyjne. Chcemy w ten sposób pokazać, jak Instytut bierze udział w budowaniu pamięci zarówno regionu, jak i całego kraju.



MAŁEK PIEKARA / FOTO GOSĆ

Kilometry regałów skrywających fakty, które nigdy nie miały ujrzeć światła. Archiwum IPN w Katowicach to kopalnia świadectw o zmaganiu się Polaków z systemem komunistycznym.

Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Katowicach (czyli archiwum IPN) rozpoczęło swoją działalność z początkiem 2001 r. Do jego zadań należą gromadzenie i opracowanie dokumentów oraz udostępnianie ich wnioskodawcom.

Co kryją archiwa

Dowody represji

Często słyszy się pytanie, skąd pochodzą dokumenty, którymi dysponuje IPN. Odpowiedź znajduje się w ustawie powołującej Instytut. Przejeliśmy akta po byłej Służbie Bezpieczeństwa, dokumenty wytworzone przez sądy, prokuraturę, wojsko itp. w latach 1939–1990. Materiały zgromadzone w archiwach IPN są świadectwem walki Polaków z systemem totalitarnym. Znajdziemy tu m.in. dokumenty opisujące historię żołnierzy wyklętych, działaczy opozycji antykomunistycznej. Swoje akta mogą również odnaleźć osoby, które nieoczekiwanie nawet dla samych

siebie znalazły się w kręgu zainteresowań SB. Dużą część stanowią materiały osobowe byłych funkcjonariuszy UB i SB czy akta tajnych współpracowników tych służb. W zasobie archiwum znajduje się sporo materiałów, których powszechnie nie kojarzy się z materiałami archiwalnymi: sztandary, ulotki, odznaki, taśmy magnetofonowe i szpulowe, powielacze używane do drukowania ulotek, probierz trzeźwości, plakaty. Wszystkie te materiały wymagają odpowiedniego zabezpieczenia w specjalnie wyposażonych magazynach. Zachowana musi być odpowiednia wilgotność i temperatura. Dokumenty badane są również co jakiś czas pod kątem występowania na nich grzybów. W razie

Ponad 11 tys. metrów bieżących akt liczą zasoby katowickiego IPN

ich stwierdzenia podlegają odpowiedniemu procesowi odgrzybiania.

Tysiące metrów akt

Od samego początku istnienia archiwizacji borykali się z problemami lokalowymi. Rosnąca ilość gromadzonych dokumentów wymagała nieustannego powiększania powierzchni magazynowej. W 2001 r. magazyny, którymi dysponowaliśmy, mogły pomieścić jedynie 250 metrów bieżących akt. W 2006 r., po rozbudowie budynku, w magazynach było już miejsce dla 9000 m.b. Po oddaniu nowego budynku w 2013 r. w magazynach ulokowano całą zasobę archiwalnego, który obecnie

wynosi 11 800 m.b. akt. Oznacza to, że ustawione jak książki na półce w prostej linii od siedziby archiwum na ul. Józefowskiej w Katowicach sięgnęłyby na zachodzie do Wirku, a na wschodzie do Zagórza. Posiadamy również prawie 930 metrów kart kartotecznych (ułożone jedne na drugich byłyby wyższe od najwyższego budynku na świecie). Pod względem wielkości zgromadzonego zasobu archiwum IPN w Katowicach jest drugim po archiwum centrali w Warszawie.

Aby odnaleźć szybko teczkę, o którą poprosi nas wnioskodawca, od kilku lat digitalizujemy nasz zasób. Wpisaliśmy do cyfrowego archiwum prawie 5,5 miliona rekordów, opisujących posiadane przez nas dokumenty. Do bazy danych zdjęć wprowadziliśmy 5000 fotografii z dokładnym opisem. Znajdziemy wśród nich fotografie robione z ukrycia przez funkcjonariuszy SB, podczas pielgrzymek i manifestacji, ale także zdjęcia więźniów i internowanych. W celu ułatwienia dostępu do naszych materiałów i ich ochrony zdigitalizowaliśmy 11 000 jednostek archiwalnych (tzw. teczek), co daje 30 terabajtów danych. Dla porównania jedna płyta DVD można pomieścić ok. 4,4 GB, a więc do przechowywania tych danych potrzebowalibyśmy 6800 płyt.

Wyjątkowość naszego archiwum przejawia się m.in. posiadaniem akt przekazanych w 2001 r. w 267 tzw. worach ewakuacyjnych z UOP w Katowicach. Materiały te miały zostać zniszczone przez SB na przełomie 1989 i 1990 r. Zostały potargane na kawałki i wrzucone do worków, by następnie można je było spalić. Na skutek różnych okoliczności jednak do tego nie doszło. Niemniej w takiej formie przez wiele lat przechowywano je w archiwum UOP. Prace nad scalaniem tych materiałów rozpoczęto w 2006 r., nadając odzyskanym jednostkom właściwy układ rzeczowy i chronologiczny. Uratowaliśmy ponad 16 000 jednostek akt i 170 m.b. kart kartotecznych. Odzyskane akta często mają dużą wartość badawczą (dotyczą np. członków AK, WiN, KWP, NSZ oraz NSZZ „Solidarność”). Całość uzupełnia ponad 2000 negatywów. Historia tych materiałów została opisana wielokrotnie w naukowych i popularnonaukowych artykułach. Była również źródłem inspiracji dla autorów kilku filmów dokumentalnych. Praca nad odzyskaniem tych dokumentów zaowocowała wymianą doświadczeń z BStU z Niemiec (tzw. Instytutem Gaucka) i zorganizowaniem dwóch międzynarodowych konferencji w Katowicach.

Teczki dla każdego?

Dostęp do materiałów archiwalnych IPN jest często postrzegany jako bardzo trudny. Tymczasem ustawa o IPN daje szerokie możliwości korzystania z tych akt. Każdy może zobaczyć dokumenty wytworzone na swój temat przez SB, każdy może przeczytać „teczkę” funkcjonariusza UB czy SB. Dostęp do dokumentów dotyczących niektórych osób

publicznych również jest bardzo szeroki. Coraz więcej dziennikarzy oraz naukowców korzysta ze zgromadzonych u nas dokumentów, ponieważ pisać historię PRL bez ich znajomości jest jednak bardzo trudno. Z prośbą o odnalezienie dokumentów, które są potrzebne do realizacji ich zadań, zwracają się do nas również instytucje, np. sądy, urzędy wojewódzkie, samorządy, ZUS czy różne stowarzyszenia. W ciągu tych 15 lat ponad 48 000 razy proszono nas o odnalezienie interesujących materiałów. Nasze czytelnie, które znajdują się w Katowicach, Częstochowie i Bielsku-Białej, odwiedzone prawie 15 000 razy. Czytelnicy zapoznają się z dokumentami w formie papierowej, ale coraz częściej otrzymują do wglądu cyfrowe kopie. Dodatkowo korzystający z nich mają nieograniczony dostęp do cyfrowego archiwum, a w internecie na stronie www.ipn.gov.pl znajduje się zakładka „Inwentarz archiwalny”, w którym jest ponad milion rekordów dotyczących przechowywanych przez nas akt.

Wsparcie dla kombatantów

W ostatnich latach jesteśmy szczególnie zaangażowani w przygotowywanie wniosków dla Kancelarii Prezydenta RP o nadanie Krzyża Wolności i Solidarności. Jest to odznaczenie przysługujące działaczom opozycji antykomunistycznej z lat 1956–1989. W ostatnich tygodniach weszła w życie ustawa o nadaniu statusu działacza opozycji, zgodnie z którą IPN współpracuje przy jej realizacji z Urzędem do Spraw Kombatantów.

W 2006 r. został rozpoczęty projekt lekcji archiwalnych „Co kryją archiwa” (dotąd odbyło się ich ponad 60). Lekcja zaczyna się od wizyty w magazynie archiwum. Omawiane są w tej części wielkość zasobu archiwalnego, charakterystyka zgromadzonego materiału, zasady udostępniania, zasady reprografii i tworzenia archiwum cyfrowego. Następnie pracownik pionu naukowo-edukacyjnego IPN w Katowicach przeprowadza lekcję, na której uczniowie analizują wybrane źródło historyczne. Projekt ten adresowany jest do młodzieży szkolnej, studentów i doktorantów. Lekcje opowiadające o zasobie archiwalnym IPN oraz o historii najnowszej Polski były prowadzone zarówno w czasie spotkań w naszych punktach informacyjnych w Bielsku-Białej i Częstochowie, jak i w kilkunastu szkołach województwa i domach kultury.

Można również popularyzować historię najnowszą w mniej formalnych okolicznościach. Przykładem takich działań będą biegi upamiętniające ważne osoby i wydarzenia historyczne, wyjazdy edukacyjne dla laureatów konkursów historycznych czy organizacja Nocy Muzeów oraz Pikniku Archiwalnego. Osobnym projektem był udział pracowników archiwum w realizacji materiału filmowego do płyty „Podziemna armia powraca”. Razem z naszymi aktami zagraliśmy także w kilku filmach dokumentalnych.

Anna Badura, Renata Dziechciarz

Prokuratorzy na tropie

Działania pionu śledczego IPN często kończą się umorzeniem z powodu śmierci sprawców. Mimo to zgromadzone dane o zbrodniarzach i ofiarach dają nieoceniony materiał dla historyków.

Pion śledczy IPN w Katowicach, czyli Oddziałowa Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, rozpoczął działalność w sierpniu 2000 r., wraz z zarejestrowaniem pierwszych śledztw. Celem postępowań prowadzonych przez komisję, poza wskazaniem sprawcy, jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, a w szczególności ustalenie osób pokrzywdzonych. Zasada ta jest najbardziej aktualna w przypadku postępowań związanych ze zbrodniami nazistowskimi, gdzie ze względu na upływ czasu istnieje coraz mniejsza szansa na ustalenie żyjących sprawców. Ustawodawca wziął taką okoliczność pod uwagę i nakazał prokuratorom IPN prowadzenie śledztw mimo śmierci sprawcy.

Zamach na Jana Pawła II

To jedno z najważniejszych i najtrudniejszych śledztw, jakie do tej pory prowadził pion śledczy IPN w Katowicach. Śledztwo dotyczyło zarówno udziału funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych różnych państw w planowaniu, przygotowaniu i wykonaniu zamachu na papieża, jak i udziału tych funkcjonariuszy w działaniach mających na celu utrudnienie postępowań karnych prowadzonych we Włoszech. Sprawca, Mehmet Ali Agca, strzelając co najmniej dwukrotnie z pistoletu do Karola Wojtyły, poważnie ranił go w brzuch. Choć w tej sprawie do tej pory skazano tylko jedną osobę – właśnie Ali Agcę – dotychczasowe ustalenia procesowe wskazują, że w celu dokonania zamachu związany został spisek, w którym uczestniczyło wiele osób. Niezwykle istotne dla ustaleń śledztwa były pozyskane przez prokuratorów komisji dokumenty STASI dotyczące operacji „Papież”. Sprowadzono ponadto m.in. ponad 20 tys. kart dokumentów z Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Włoskiej, w tym protokoły przesłuchań Agcy. Zebrany w śledztwie materiał dowodowy nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż Agca



MATERIAŁY IPN

swojego czynu dopuścił się, działając w ramach związku przestępczego, w którego skład wchodził przedstawiciel tureckiego świata przestępczego oraz funkcjonariusze bułgarscy.

Nielegalny stan wojenny

Inne śledztwo o dużym znaczeniu, które zyskało również spory rozgłos, podjęto w Katowicach w sprawie bezprawnego wprowadzenia 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. W kwietniu 2007 r. skierowano do Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia akt oskarżenia, który objął jako oskarżonych Wojciecha Jaruzelskiego, Czesława Kiszczaka, Tadeusza Tuczapskiego, Floriana Siwickiego, Stanisława Kanię, Emila Kołodzieja, Eugenię Kemparę, Krystynę Marszałek-Młyńczyk oraz Tadeusza Skórę. Pierwszej piątce zarzucono udział w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, mającym na celu popełnianie przestępstw polegających na pozbawianiu wolności przez internowanie, naruszaniu nietykalności cielesnej, tajemnicy korespondencji oraz praw pracowniczych obywateli polskich, głównie skupionych w ruchu społecznym związanym z NSZZ „Solidarność”. Trzem byłym członkom Rady Państwa zarzucono naruszenia prawa przy uchwalaniu dekretów stanu wojennego, a pozostałym z oskarżonych podżeganie do popełnienia tej zbrodni. Wyrokiem z dnia 12 stycznia 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał nowym oskarżonego Czesława Kiszczaka i skazał go na 4 lata pozbawienia wolności. Na podstawie ustawy o amnestii karę złagodzono do 2 lat i zawieszono jej wykonanie

na okres próby 5 lat. Tym samym wyrokiem umorzono postępowanie wobec Eugenii Kempary w związku z przedawnieniem karalności zarzucanych jej czynów, zaś Stanisław Kania został uniewinniony. Wobec oskarżonych Wojciecha Jaruzelskiego, Tadeusza Tuczapskiego, Floriana Siwickiego, Krystyny Marszałek-Młyńczyk Sąd Okręgowy w Warszawie umorzył postępowania z powodu ich śmierci. Osądzony został również Emil Kołodziej.

Gilotyna, gestapo i Blok 11

Kilka postępowań prowadzonych przez katowickich prokuratorów IPN toczyło się w sprawie zbrodni popełnionych przez składy orzekające Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach, polegające na wydawaniu wyroków pozbawienia życia oraz wolności członków polskiego ruchu oporu (Związku Orła Białego, Sił Zbrojnych Polski oraz Armii Krajowej). Po brutalnych śledztwach przekazywano ich do dyspozycji sądu, ten zaś orzekał kary śmierci, wykonywane przez zgilotynowanie w więzieniu w Katowicach, bądź też wieloletnie kary pozbawienia wolności odbywane w obozach. Prokuratorzy prowadzili także śledztwo w sprawie zbrodni popełnionej przez funkcjonariuszy gestapo, w tym szefów jego katowickiej placówki, polegającej na pozbawieniu życia w ramach działalności sądu doraźnego (Standgerichtu) 4000 osób w drodze egzekucji przez rozstrzelanie. Zgromadzono bogaty materiał na temat działalności policyjnego sądu doraźnego katowickiego gestapo. Posiedzenia sądu odbywały się przeważnie na terenie KL

Auschwitz w Bloku 11, gdzie przywożono więźniów policyjnych z więzienia w Mysłowicach. Ze względu na uproszczenie procedur w ciągu jednego posiedzenia sądzono nawet do 200 aresztowanych. Przeważnie zapadały wyroki śmierci, jedynie nieliczni skazywani byli na pobyt w obozie. Skazanych na śmierć początkowo rozstrzeliwano na dziedzińcu Bloku 11 przy tzw. czarnej ścianie, a w latach późniejszych na terenie krematorium.

Niemcy koszą Żywiec

Należy także wspomnieć o podjęciu śledztwa w sprawie zbrodni wojennej i zbrodni przeciwko ludzkości, polegającej na przesiedleniu w okresie od 22 września 1940 r. do 1 lutego 1941 r. około 17 tys. Polaków, ludności cywilnej z powiatu żywieckiego. Wysiedlenia z Żywiecczyny, zwane Saybusch Aktion, dotknęły mieszkańców 35 miejscowości powiatu żywieckiego. Wysiedlonych przewożono na teren Generalnego Gubernatorstwa i tam osiedlano. Transporty odjeżdżały ze stacji kolejowych w Żywcu, Suchej i Rajczy. Policja porządkowa przyjeżdżała do wsi w nocy i nakazywała wyznaczonym mieszkańcom opuścić domy, nie pozwalając praktycznie niczego ze sobą zabrać. Na miejsce wysiedlonych sprowadzono Niemców z Galicji Wschodniej.

Osobną kategorię stanowią postępowania dotyczące aktów terroru na Górnym Śląsku

po 22 stycznia 1945 r., które prowadzono w czterech głównych grupach. Pierwsza dotyczyła wkroczenia Armii Czerwonej na wspomniany teren i dokonanych przez jej członków zabójstw i gwałtów na ludności cywilnej w Gliwicach, Miechowicach, Stolarzowicach, Górnkach i Przyszowicach.

Sowieci przejmują niemieckie obozy

Druga grupa dotyczyła pozbawienia wolności w obozach na terenie Górnego Śląska. Po przejściu frontu władze komunistyczne przejęły zachowane poniemieckie obozy: Jaworzno, Mysłowice oraz Świętochłowice, gdzie trafiali mieszkańcy Górnego Śląska bez żadnych sankcji prokuratorskich czy sądowych. Narażeni byli oni na szykany ze strony strażników, które często przybierały formy znęcania, tortur fizycznych i psychicznych. Wielu osadzonych zatrudniano w kopalniach i innych zakładach pracy na Śląsku.

Śledztwo ws. zamachu na Jana Pawła II było jednym z najważniejszych prowadzonych przez katowicki IPN
OBOK: Akta śledztwa włoskiego przekazane stronie polskiej

Istotnym wątkiem działań prokuratorów była kwestia deportacji Górnoślązaków w 1945 r. w głąb ZSRR. W czasie prowadzonego w latach 2000–2006 śledztwa zebrano unikatowe zeznania świadków, między innymi tych, którym udało się powrócić do Polski, jak też zainicjować działania zmierzające do ustalenia pełnej liczby pokrzywdzonych i precyzyjnego wskazania miejsc wywózki górników.

UB po NKWD

Ostatnia grupa śledztw w sprawie zbrodni komunistycznych dotyczy bezprawnych działań funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Od początku 1945 r., kontynuując działalność funkcjonariuszy NKWD, rozpoczęli akcję zatrzymywania osób podejrzewanych o działalność w organizacjach nazistowskich, AK lub NSZ. W trakcie przesłuchań biciem usiłowano wydobyc od zatrzymanych przyznanie się do działania na szkodę państwa polskiego. Ze względu na ogromną brutalność funkcjonariuszy pobicia czasami kończyły się zgonem przesłuchiwanego.

Choć działania pionu śledczego IPN często kończą się umorzeniem z powodu śmierci sprawców, wskazują i piętnują konkretne zbrodnie totalitaryzmów XX w., gromadząc dane o ofiarach i pokrzywdzonych oraz przynosząc kapitalny materiał dla historyków.

Ewa Koj, Bożena Lubas



EPA/PAP

Nie wystarczy opowiadać historii. W badaniu przeszłości „szkiełko i oko” są równie ważne jak w naukach ścisłych. Pion naukowy IPN to prawdziwe laboratorium wiedzy o czasach nie tak dawnych.

Pot i łzy

polskiego systemu politycznego szczególną rangę przypisano tematowi „Struktury i metody działania aparatu bezpieczeństwa lat 1944–1956”. Po częściowych badaniach przyszedł czas na podsumowania, których dokonano w latach 2008–2009. Na gruncie katowickiego oddziału IPN zrealizowano je poprzez publikację dwóch obszernych tomów, poświęconych jego funkcjonowaniu i kierownictwu. Obie prace ukazały się w 2009 r.

Za kolejne zagadnienie węzłowe uznano działalność konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1956. Historycy katowickiego oddziału IPN opublikowali swoisty „tryptyk” o żołnierzach niezłomnych, na który złożyły się wydane w latach 2005–2007 prace o podziemiu narodowym i poakowskim w województwie śląskim. Podsumowanie prac nad podziemiem stanowił wydany w 2007 r. „Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”, w którym badacze z Katowic napisali rozdział poświęcony konspiracji na terenie województwa śląskiego.

Kościół i „Solidarność”

Kolejne zagadnienie związane z problematyką oporu społecznego stanowiła konfrontacja aparatu państwa z Kościołem katolickim i jego wiernymi. W badania, realizowane w ramach projektu „Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem i wolnością wyznania”, naukowcy z Katowic zaangażowali się szczególnie mocno – do tego stopnia, że uchodzą one za „spécialité de la maison”. Powstał szereg prac – publikacji źródłowych, artykułów, tomów pokonferencyjnych i w końcu dwie obszerne monografie poświęcone polityce władz państwowych wobec Kościoła na terenie województwa katowickiego. Zagadnienie starcia komunistycznego państwa z Kościołem zostało w ostatnich latach poszerzone o wątki związane z budownictwem sakralnym, sanktuariami i ruchem pielgrzymkowym oraz organizacjami katolickimi.

Tematykę projektu „Władze PRL wobec kryzysów społecznych”, jedną z kluczowych w całym okresie istnienia IPN, początkowo realizowano poprzez liczne artykuły, tomy studiów i konferencje. W 2008 r. prace badawcze nad dziejami opozycji politycznej w PRL zostały zintensyfikowane. We wszystkich oddziałach IPN opracowywano obszerne studia

nad dziejami NSZZ „Solidarność”, które ukazały się w 2010 r. w pięciotomowej monografii „NSZZ »Solidarność« 1980–1989”. Wkład badaczy z katowickiego IPN polegał na opracowaniu dziejów regionów: Podbeskidzie, śląsko-dąbrowskiego i częstochowskiego „Solidarności”. Dopełnieniem tego pomnikowego dzieła jest ukazująca się od 2010 r. Encyklopedia „Solidarności”. Do tej pory udało się opublikować dwa tomy, kolejne są przygotowywane.

Zagłada Żydów i niemiecka okupacja

W ramach zainicjowanego w 2002 r. projektu „Wojna, okupacja, Państwo Podziemne” realizowano w katowickim oddziale IPN obszerny temat „Zagłada Żydów na ziemiach polskich”, z którym wiązały się także publikacje monografii i artykułów oraz konferencje naukowe. Celem działań prowadzonych w ramach tego usamodzielnionego już projektu

jest przygotowanie monografii dotyczących sytuacji ludności żydowskiej na ziemiach polskich w latach II wojny światowej oraz stworzenie wykazu Polaków represjonowanych za pomoc Żydom w okresie okupacji niemieckiej. Koordynatorem projektu jest badaczka z Katowic.

Równolegle prowadzono badania nad innymi aspektami okupacji. Ukazywały się publikacje naukowe, organizowano konferencje. Między innymi w 2008 r. ukazały się tom źródła „Wrzesień 1939 r. w Katowicach” oraz monografie dotyczące germanizacji Żywiecczyny i działań niemieckich formacji dywersyjnych na obszarze województwa śląskiego w 1939 r. W latach 2007–2008 uruchomiono kolejne projekty naukowe. Specjalne miejsce wśród nich zajął program badawczo-dokumentacyjny „Śladami zbrodni”, a w 2012 r. album „Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956”, w którym zamieszczono fotografie i opis ponad 200 zbadanych w ramach projektu miejsc – także z terenu obecnego województwa śląskiego.

Deportacja Górnoszlązaków

Od momentu powstania pionu naukowego katowickiego IPN badano w nim



Ekspozycje w Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie

również najistotniejsze wątki dziejów lokalnych. Za newralgiczną kwestię uznano

zagadnienie deportacji Górnoszlązaków do ZSRR, obecne w badaniach katowickich naukowców już od 2002 r. Osiągnięcia naukowe wypadają imponująco. W 2004 r. ukazała się praca zbiorowa „Deportacje Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 r.”, a w kolejnych latach regularnie ukazywały się monografie i artykuły, organizowano konferencje naukowe. Stale uzupełniana jest baza danych Górnoszlązaków deportowanych do Związku Sowieckiego (obecnie zawiera ok. 32,5 tys. wpisów). Najnowszym osiągnięciem jest praca „Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 r. Faktografia – konteksty – pamięć”, wydana w ubiegłym roku. Równolegle z deportacjami badane są obozy, w których komunistyczna władza przetrzymywała osoby uznawane za jej przeciwników (Świętochłowice, Toszek, Mysłowice).

Reagując na zapotrzebowanie zgłaszane przez społeczności lokalne, IPN zaangażował się w badania nad relacjami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi w Bytomiu, Gliwicach, Rybniku, Tarnowskich Górach i w Zabrzu. Współpracowano przy tym z miejscowymi instytucjami naukowymi – muzeami i bibliotekami. Rezultatem tych działań była seria konferencji i publikacji zbiorowych.

Razem z naukowcami z Uniwersytetu Śląskiego i Instytutu Śląskiego w Opolu badacze katowickiego IPN opublikowali ważną dla regionu pracę „Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych”. W ubiegłym roku wydany został tom „Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku”, będący próbą syntezy najważniejszych procesów i wydarzeń zachodzących w regionie.

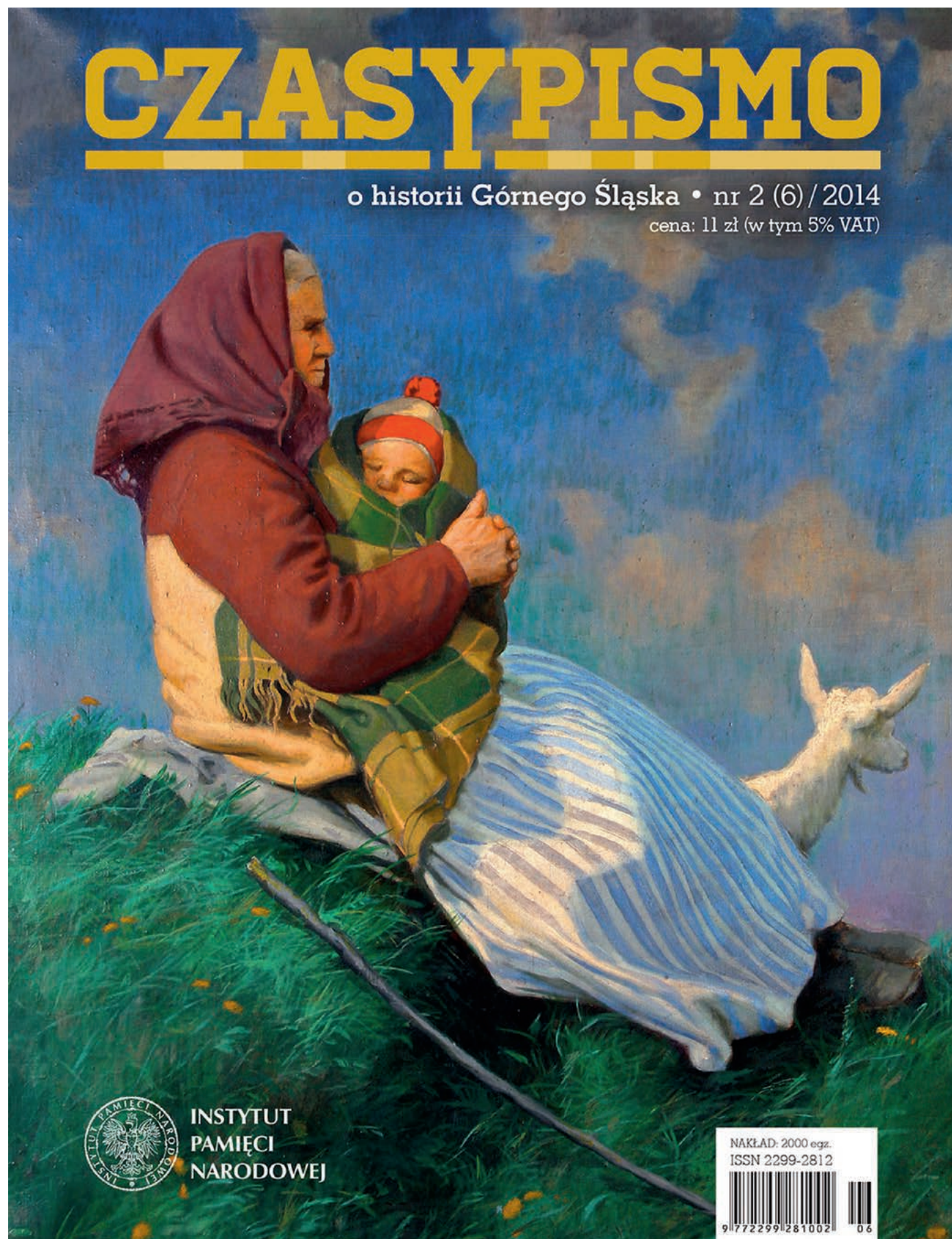
Adam Dziuba



Mało znana historia z czasów niemieckiej okupacji na Żywiecczynie



ZDJEŃCIE HENRIK PRZONIZIŁO / FOTO GOSĆ



Czas zapisany

Historyk musi czasem porzucić żargon naukowy i zacząć pisać „dla ludzi”. Tak jak robią to autorzy periodyku „CzasyPismo”.

Rynek periodyków historycznych na Górnym Śląsku nie jest zbyt rozległy, przynajmniej jeśli mowa o pismach popularyzujących historię. O historii piszą częściej publicyści, rzadziej sami historycy, porzucający ciężką materię naukowego dyskursu na rzecz nieco lżejszych konwencji. Teoretycznie to najlepsze rozwiązanie, gdy historyk zdejmuje pancerz dyskursu, jakiego wyuczono go na uniwersytecie, i pisze „dla ludzi”. Wszak wiedza, jaką dysponuje, oparta jest na żmudnych kwerendach archiwalnych i prasowych, prowadzonych nierzadko przez długie lata, destylowana z rozmów ze świadkami historii. Pozyskany w ten sposób obraz historii jest bliski realiom, zniuansowany i ambivalentny: rzecz niemożliwa, gdy pisze się po to, by na przeszłość nakładać współczesne światopoglądowe klisze.

W tej próżni wydawniczej pojawiło się w 2012 r. „CzasyPismo/o historii Górnego Śląska” – półrocznik wydawany przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, a redagowany przez kilku pracowników Oddziałowego Biura Edukacji z jego naczelnikiem, dr. hab. Adamem Dziurokiem. Koncepcja pisma opierała się właśnie na idei popularyzacji badań prowadzonych przez historyków. Do tego nie tylko historyków IPN-owskich. Oczywiście stanowią oni pokątną część autorów piszących do „CzasyPisma”, a projekty badawcze realizowane w katowickim IPN, które w tekście sąsiadnym omawia Adam Dziuba, w każdym numerze znajdują sporo miejsca. To poniekąd punkt wyjścia do założenia periodyku: promocja i popularyzacja badań IPN-owskich. Tym samym określony został horyzont chronologiczny: XX wiek, szczególnie zaś lata 1939–1989, a także tematyka: mocny nacisk na polityczność i jej emanacje w formie dwóch systemów totalitarnych.

Ale już od pierwszego numeru, który ujrzał światło dzienne w pierwszym półroczu 2012 r., oczywiste stało się dla redakcji, że pismo musi pełnić także drugą funkcję – platformy integrowania środowiska historyków i badaczy Górnego Śląska. Autorzy niezwiązani z IPN stali się drugim filarem periodyku, a są to zarówno autorzy z dorobkiem, cieszący się uznaniem, jak

i nowicjusze w swoim fachu. Do tego to nie zawsze historycy, sięgamy też po socjologów, kulturoznawców, filologów. Dodać należy jeszcze, że istotą zamieszczanego tekstu jest zawarty w nim zamysł nad regionem. Piszą więc ludzie z regionem związani oraz autorki i autorzy spoza Górnego Śląska, jednak w swej refleksji dotyczący spraw dla regionu ważnych. W ten sposób przez łamy „CzasyPisma” przewinęli się tacy autorzy jak: prof. Piotr Madajczyk z Polskiej Akademii Nauk, prof. Grzegorz Strauchold i prof. Wojciech Kunicki – obaj z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Jerzy Eisler z warszawskiego oddziału IPN, prof. Stanisław Jankowiak z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Zamieszczano teksty pracowników Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Uniwersytetu Opolskiego, Instytutu Śląskiego w Opolu, Muzeum Historii Katowic i Muzeum Miejskiego w Zabrzu, by wymienić tylko kilka przykładów. Obok tekstów naukowych – szkiców, esejów, studiów przypadku i syntez – ważne miejsce zajmują teksty źródłowe. Zwykle to dokumenty życia osobistego – wspomnienia, dzienniki, relacje, teksty prywatne, doświadczenia wielkiej historii – filtrowane przez siatkę indywidualnej perspektywy i osobistych przeżyć.

„CzasyPismo”, jak głosi podtytuł, poświęcone jest „historii Górnego Śląska”. W istocie ten region stanowi sedno materiałów zamieszczanych w półroczniku. Ale przecież redakcja nie traci z oczu terenów „ościennej”, dziś połączonych w jednych granicach województwa śląskiego: Śląska Cieszyńskiego czy Zagłębia Dąbrowskiego. Jeśli koncentracja uwagi pada na ziemie górnośląskie, to też nie są one pomowane w sposób redukcjonistyczny, „katowicocentryczny”. Zachód regionu z jego historyczną stolicą, czyli Opolem, jest tak samo brany pod uwagę i autorzy z opolskiej części Górnego Śląska pojawiają się niemal w każdym numerze. Górny Śląsk to dziś region gorący: skomplikowane procesy tożsamościowe wśród rodzimych mieszkańców, ruchy polityczne rzucające wyzwanie unitarnemu charakterowi państwa, ostre nieraz debaty wokół nieprostej przeszłości regionu, to wszystko sprawia, że na Górny Śląsk co rusz kieruje się spojrzenie całej Polski. Nie zawsze jest to refleksja rozumiejąca. Redakcja i autorzy periodyku chcą sami lepiej zrozumieć region, ale chcą też pomóc czytelnikom z innych części naszego kraju w głębszym pojęciu złożonych meandrow górnośląskiej historii. Temu służy „CzasyPismo”, którego do tej pory ukazało się siedem numerów – łącznie 1436 stron wyjątkowego spojrzenia na naszą przeszłość.

Sebastian Rosenbaum



Fabryka historyków

Gdy lekcje historii w szkole zredukowane są do minimum, młodzi sami docierają do świadków przeszłości. Pion edukacyjny IPN pomaga im przygotować się do tych spotkań i nakłonić do wspomnień, które rozmówcy chętnie wymazaliby z pamięci.

Na początku września do śląskich szkół trafiła najnowsza oferta edukacyjna Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Zawiera między innymi propozycję poprowadzenia lekcji z historii najnowszej przez edukatorów IPN, na zaproszenie nauczycieli. Do wyboru są zagadnienia z niemal każdego okresu XX wieku.

Podobnie jak w ubiegłych latach szkoły zaproszone są także do udziału w całorocznych akcjach edukacyjnych. Jedną z nich jest projekt „Świat po drugiej stronie muru”, przeznaczony dla uczniów V i VI klasy szkoły podstawowej. Po warsztatach wprowadzających w tematykę kultury żydowskiej i politykę antysemicką III Rzeszy zadaniem ucznia będzie stworzenie opowiadania lub komiksu o losach żydowskiego dziecka w czasie II wojny światowej.

Kolejny projekt dydaktyczny, dla uczniów klasy III gimnazjum, a także I i II szkoły ponadgimnazjalnej, nazwany jest „O tym nie można zapomnieć. Spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów”. Młodzież zdobywa wiedzę na temat II wojny światowej, odwiedza miejsca pamięci, bierze udział w seminariach z udziałem historyków, reżyserów filmów dokumentalnych i psychologów. Najważniejszą częścią pracy są spotkania z byłymi więźniarkami niemieckich obozów koncentracyjnych i sowieckich łagrów. Efektem projektu jest prezentacja minifilmów dokumentalnych, nagranych podczas rozmów z byłymi więźniarkami.

Klasa w areszcie

Po raz kolejny odbędzie się turniej debat oksfordzkich „Oblicza przeszłości”. Projekt

skierowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Tematyka debat często dotyczy kontrowersyjnych problemów, które budzą emocje i są chętnie komentowane. Uczestnicy turnieju, w ramach specjalnych warsztatów, przygotowują się do aktywnego udziału w życiu publicznym. W ten sposób uczą się też patrzenia na różne zagadnienia z szerokiej perspektywy, logicznego myślenia, argumentowania, słuchania innych i brania odpowiedzialności za swoje słowa. Zwycięzcy regionalnego etapu zmierzą się w ogólnopolskim Turnieju Debat Oksfordzkich w walce o Puchar Prezesa IPN.

Gratką dla uczniów i nauczycieli są lekcje na terenie Aresztu Śledczego w Katowicach przy ul. Mikołowskiej. Dotyczą one dwóch tematów: „Porzucenie nadziei, który tu wchodzić. Katowickie więzienie w latach 1939–1953” oraz „Kapłan skazany na śmierć – ks. Jan Macha (1914–1942)”. Z kolei w archiwum IPN w Katowicach przy ul. Józefowskiej 102 odbywają się lekcje archiwalne. Uczniowie poznają zasady działania archiwum i korzystania z dokumentów w nim zgromadzonych. Druga część zajęć ma charakter warsztatowy i polega na analizie przykładowych dokumentów, dzięki której można poznać mechanizmy i metody działania aparatu bezpieczeństwa. Oferta skierowana jest także do uczniów niedowidzących i niewidomych.

W nowym roku szkolnym uczniowie szkół ponadpodstawowych, a także osoby dorosłe z województwa śląskiego są zaproszeni do wzięcia udziału w konkursach „II wojna światowa we wspomnieniach pokoleń”, „Dziennik z przeszłości – Tysiąclecie kontra Mileium” oraz w VI podbeskidzkim konkursie historycznym „Solidarni”. Nauczyciele mogą uczestniczyć w kolejnym cyklu warsztatów. W trakcie sześciu spotkań dowiedzą się między innymi, jak wykorzystać gry edukacyjne w nauczaniu najnowszej historii Polski, jak pracować z tekami edukacyjnymi IPN, a także odwiedzą Areszt Śledczy w Katowicach.

Świadkowie do mikrofonu

Katowicki IPN od 15 lat prowadzi rozległą działalność edukacyjno-wystawienniczą i wydawniczą. Z roku na rok oferta powiększa się o nowe projekty skierowane do coraz szerszego



W lekcjach, warsztatach i projektach edukacyjnych w ciągu 15 lat działalności katowickiego IPN wzięło udział ponad 3200 nauczycieli i prawie 63 tysiące uczniów. Około 2500 uczniów uczestniczyło w konkursach, a 2700 zaangażowało się w rajdy historyczne

grona odbiorców. W tegorocznej ofercie edukacyjnej IPN znalazła się także propozycja przygotowanych wystaw, które można bezpłatnie wypożyczać do szkół, domów kultury, bibliotek miejskich czy parafii.

Od 2007 roku Biuro Edukacji Publicznej IPN prowadzi projekt NOTACJE, polegający na filmowym dokumentowaniu wspomnień z okresu 1939–1990. Od tego czasu w całej Polsce zrealizowano kilkadziesiąt nagrań ze świadkami historii. BEP IPN w Katowicach na swoim koncie ma 70 notacji, co łącznie daje prawie 200 godzin zarchiwizowanego materiału, który może być wykorzystywany w celach naukowych i edukacyjnych. Niektóre z nagrań dostępne są na historycznych portalach internetowych IPN oraz w serwisie youtube.pl/ipnnotacje.

W ciągu 15 lat istnienia katowicki IPN przygotował 30 wystaw własnych, które prezentowane były prawie 440 razy na terenie Polski i 4 razy za granicą. W lekcjach, warsztatach i projektach edukacyjnych wzięło udział ponad 3200 nauczycieli i prawie 63 tysiące uczniów. Około 2500 uczniów uczestniczyło w konkursach, a 2700 zaangażowało się w rajdy historyczne. W samych tylko turniejach debat oksfordzkich wzięło udział 6580 uczniów.

Przystanek Historia

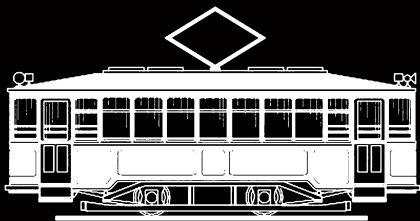
16 września 2015 roku swoją działalność zainaugurowało Centrum Edukacyjne IPN w Katowicach im. Henryka Sławika. To druga tego typu placówka IPN w Polsce. Przystanek Historia znajduje się na III piętrze kamienicy przy ulicy św. Jana 10. Ambicją gospodarzy jest, aby stał się on miejscem spotkań. To tu organizowane będą konferencje naukowe i popularnonaukowe, wystawy, dyskusje panelowe, warsztaty, szkolenia oraz promocje i sprzedaż książek wydawanych przez Instytut.

W tym miejscu odbywać się będą także cykliczne spotkania wokół historii z udziałem świadków historycznych wydarzeń.

Nieprzypadkowo Przystanek Historia otrzymał tak niezwykle gościnny patrona, jakim jest Henryk Sławik, bohater trzech narodów, nazwany polskim Wallenbergiem. Historia jego życia to walka o uratowanie jak największej liczby dorosłych ze szponów Holokaustu, zakończona bohaterską śmiercią w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. W listopadzie, w 25. rocznicę odebrania przez rodzinę Henryka Sławika medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, w siedzibie Przystanku Historia będzie miał miejsce specjalny wieczór poświęcony pamięci bohatera.

Ewelina Małachowska





PRZYSTANEK HISTORIA

Miejsce spotkań z **historią najnowszą**

- konferencje naukowe
- dyskusje panelowe
- spotkania ze świadkami historii
- lekcje
- warsztaty
- wykłady
- pokazy filmów
- prezentacje wystaw
- turnieje gier edukacyjnych
- sprzedaż książek



„Przystanek Historia”

Centrum Edukacyjne IPN w Katowicach im. Henryka Sławika

Katowice, ul. Świętego Jana 10, III piętro

Godz. 9.00–17.00